

## UZASADNIENIE

R. B. (1) – reprezentowany przez pełnomocnika, będącego adwokatem (k.75) – pozwem z dnia 4 lipca 2014 r., precyzowanym w toku postępowania (k.72), wniósł o zasądzenie na jego rzecz od Wspólnoty Mieszkaniowej Ł. 4 w (...) S. A. z siedzibą w Ł. kwoty 65.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi, liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz kosztami procesu, wg norm przepisanych, z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z nich do wysokości spełnionego świadczenia. Nadto, powód wniósł o ustalenie odpowiedzialności strony pozwanej za szkody mogące powstać w przyszłości (k.1, 2).

W uzasadnieniu powództwa strona powodowa podniosła, iż w dniu 18 grudnia 2012 r., w godzinach nocnych, doszło do zdarzenia, w którym pokrzywdzony i poszkodowany został R. B. (1). W wyniku upadku na zaśnieżonej i niezabezpieczonej (nieposypanej) nawierzchni schodów wejściowych, prowadzących do klatki bloku nr 4 przy ul. (...) w W. doznał on złamania kostki bocznej podudzia lewego. Konsekwencją upadku była nie tylko duża krzywda, związana z bólem, tak fizycznym, jak i psychicznym, trwałym uszczerbkiem na zdrowiu i zmiana sposobu, w jaki funkcjonuje w rodzinie, ale również szkoda w postaci szeroko pojętych kosztów leczenia i niemożności świadczenia pracy zarobkowej do dnia wniesienia pozwu. Powód twierdził też, iż rzeczony złamanie było źródłem stwierdzonej u niego choroby (...).

R. B. (1) wyjaśnił, że na kwotę objętą pozwem składają się: kwota 27.000 zł tytułem zadośćuczynienia, kwota 34.300 zł tytułem utraconych korzyści, z związku z niepodjętą pracą za wynagrodzeniem w kwocie 2.800 zł miesięcznie oraz kwota 3.700 zł tytułem rzeczywistych wydatków, poniesionych w związku z zaistniałą szkodą – kosztów zakupu wózka inwalidzkiego i kul (420 zł), kosztów zakupu leków („średnio 100 zł miesięcznie”), kosztów dojazdu do ośrodka rehabilitacji w (...) Szpitalu (...) w W. (1.200 zł – 60 kursów po 20 zł każdy) oraz kosztów dojazdu m.in. do Miejskiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności i do (...) Szpitala (...) w związku z leczeniem operacyjnym (300 zł).

Zdaniem inicjatora postępowania, podmiotami odpowiedzialnymi za jego krzywdę i szkodę jest właściciel budynku – Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. oraz jej ubezpieczyciel – (...) S. A. z siedzibą w Ł., które do dnia wniesienia pozwu do sądu nie spełniły roszczenia o zapłatę kwoty 65.000 zł ani w całości, ani w części (k.2-6, 72-74).

Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w W., postanowieniem z dnia 27 października 2014 r. zwolnił R. B. (1) od kosztów sądowych w części, tj. w zakresie opłaty sądowej od pozwu w wysokości 3.250 zł (k.65).

(...) S. A. z siedzibą w Ł. – reprezentowana przez pełnomocnika, będącego radcą prawnym (k.92) – wniosła o oddalenie powództwa w całości (k.83).

Uzasadniając swoje stanowisko pozwana spółka zakwestionowała roszczenie co do zasady i co do wysokości. (...) S. A. z siedzibą w Ł. podniosła, iż powód nie wykazał, aby pozwana wspólnota ponosiła winę za zdarzenie, z którym wiąże on odpowiedzialność strony pozwanej. Zdaniem spółki, schody były należycie zadbane, zaś upadek powoda w warunkach zimowych miał charakter wydarzenia losowego, za które nie można przypisać odpowiedzialności wspólnocie mieszkaniowej, a tym samym, jej ubezpieczycielowi. Pozwana spółka zarzuciła R. B. (1), iż nie wykazał, w jaki sposób wyliczył wysokość dochodzonego zadośćuczynienia oraz że nie udowodnił, aby deklarowane przez niego obrażenia miały związek z upadkiem na schodach przed budynkiem przy ul. (...) w W..

(...) S. A. z siedzibą w Ł. stanęła na stanowisku, że R. B. (1) nie udowodnił również roszczenia odszkodowawczego, w zakresie utraconych korzyści – nie wykazał, że był zmuszony do rezygnacji z pracy oraz że nie mógł wykonywać innej pracy zarobkowej. W opinii spółki, strona powodowa nie wykazała także, w jaki sposób wyliczyła utracony zarobek. Pozwana była też zdania, że nie istnieje normalny związek przyczynowy pomiędzy wypadkiem a utratą możliwości podjęcia zatrudnienia. Ostatecznie, pozwana spółka wskazała na brak interesu prawnego po stronie powodowej, w

kontekście jej żądania ustalenia odpowiedzialności na przyszłość, jak również zwróciła uwagę na to, iż w przypadku uwzględnienia roszczenia, odsetki winny być naliczane od dnia następnego po dniu wyrokowania (k.84-90).

Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. – reprezentowana przez pełnomocnika, będącego adwokatem (k.146, 157) – w odpowiedzi na pozew, doprecyzowanej w toku procesu, wniosła o oddalenie powództwa w całości (k.124, 141).

Pozwana wspólnota wyraziła pogląd, iż zdarzenie z dnia 18 grudnia 2012 r. nie miało miejsca, a jeśli miało, to nie na terenie wspólnoty. Następnie, twierdziła, iż powód uległ wypadkowi w zupełnie innym dniu (nie precyzując w jakim) i okolicznościach (nie wskazując w jakich), a R. B. (1) był przy tym w stanie silnego upojenia alkoholowego. W ocenie wspólnoty, jej stanowisko potwierdza dokument – karta informacyjna z dnia 16 września 2013 r. – z której wynika inna data wypadku (13 grudnia 2012 r.), aniżeli deklarowana przez powoda. Pozwana podważała również twierdzenia powoda od strony warunków atmosferycznych, a przy tym przychyliła się do stanowiska (...) S. A. z siedzibą w Ł. w zakresie nieudowodnienia wysokości szkody, w tym utraconych korzyści i braku zasadności żądania ustalenia odpowiedzialności na przyszłość (k.125, 142-145).

Przed zamknięciem rozprawy strony podtrzymały stanowiska wyrażone dotychczas w sprawie (k.113-117, 217, 222, 223, 227, 228, 232, 233).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W okresie od dnia 15 do dnia 19 grudnia 2012 r. na terenie W. odnotowywano zróżnicowane opady atmosferyczne, od mżawki, poprzez deszcz, deszcz ze śniegiem i deszcz, po ziarna lodowe i marznący deszcz, powodujący goleddź. Dnia 16 i 17 grudnia 2012 r. temperatura powietrza oscylowała w okolicach 0 stopni, przy czym już w drugiej połowie 17 grudnia 2012 r. zaczęła stopniowo spadać, by w dniach 18 i 19 grudnia 2012 r. osiągnąć średnio -3 stopnie C. w ciągu dnia. Osoba dbająca o czystość na terenie wspólnoty t.j. A. K., prowadziła wówczas czynności, codziennie, w godzinach od 13 do 16. W przypadku opadów śniegu A. K. odśnieżał też schody ale wyłącznie w godzinach od 5 do 22.

W nocy z dnia 17 na 18 grudnia 2012 r., po północy, R. B. (1), wchodząc po oblodzonych schodach, prowadzących do wejścia do bloku przy ul. (...) w W., poślizgnął się i upadł, doznając w następstwie złamania kostki bocznej lewej z uszkodzeniem więzozrostu. Tego samego dnia R. B. (1) przewieziono karetką pogotowia do Kliniki (...) w (...) Szpitalu (...) w W., gdzie w dniu 19 grudnia 2012 r. dokonano operacyjnie repozycji i stabilizacji płytą AO, wkretami i śrubą więzozrostową złamanej kończyny. R. B. (1) wypisano dnia 21 grudnia 2012 r. Kolejny pobyt w ww. placówce przypadł na dni od 8 kwietnia do 10 kwietnia 2013 r. Celem wizyty R. B. (1) w szpitalu było wówczas usunięcie śruby więzozrostowej, co miało miejsce w dniu 9 kwietnia 2013 r. Następnie, w dniach 9 maja – 16 maja 2013 r. R. B. (1) przebywał w Klinice (...) w W., gdzie farmakologicznie leczono zespół (...), uzyskując poprawę stanu zdrowia. Pacjentowi zalecono chód o kulach przez 6 tygodni. R. B. (1) zakupił wózek inwalidzki i dwie kule za łączną kwotę 420 zł.

Po wypadku R. B. (1) w czerwcu, sierpniu i wrześniu 2013 r. uczęszczał na zabiegi fizjoterapeutyczne, przeprowadzane w (...) Szpitalu (...) w W. (m.in. okresy od dnia 1 sierpnia 2013 r. do dnia 22 sierpnia 2013 r. oraz od dnia 26 sierpnia 2013 r. do dnia 13 września 2013 r.). Nie potrzebował pomocy osób trzecich. Na zabiegi i rehabilitację zawoziła go żona na specjalnie w tym celu zakupionym wózku inwalidzkim.

R. B. (1) zaliczono do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, przy czym stwierdzono, iż niepełnosprawność ta istnieje od dnia 18 grudnia 2012 r. Może on pracować, jednak wymagane jest stanowisko przystosowane do niepełnosprawności. U R. B. (1), po wypadku, stwierdzono deficyt ruchomości stawu skokowego. Nadto, u R. B. (1) zdiagnozowano zespół (...), którego źródło nie zostało ustalone. Obecnie pracuje, jako szatniarz i jest w stanie prowadzić samochód. Choć nie wrócił do pełnej sprawności sprzed upadku, czuje się lepiej.

Schody, na których doszło do upadku znane były wśród lokatorów budynku nr (...) przy ul. (...) w W., jako niebezpieczne i śliskie, zarówno w zimie, jak i pozostałej części roku, gdy występowały opady atmosferyczne. Mimo

zgłaszania przez mieszkańców tego problemu administracji Wspólnoty Mieszkaniowej Ł. 4 w W., dopiero po wypadku R. B. (2) zainstalowano dodatkową barierkę i gumowe maty antypoślizgowe.

Podmiot odpowiedzialny za sprawowanie zarządu nieruchomością, a w tym, za usuwanie w zimie opadów atmosferycznych z elementów infrastruktury (chodników, schodów itp.) – Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. zawarła z (...) S. A. z siedzibą w Ł. umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

(...) S. A. z siedzibą w Ł., pismem z dnia 14 października 2013 r., powiadomiła pełnomocnika reprezentującego R. B. (1) o wydaniu w ramach postępowania likwidacyjnego odmownej decyzji w przedmiocie wypłaty odszkodowania. W ocenie spółki, Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. nie ponosiła winy za upadek R. B. (1).

R. B. (1) nie zaakceptował przedmiotowej decyzji, od której odwołał się. (...) S. A. z siedzibą w Ł. nie uwzględniła tego odwołania. W dniu 11 grudnia 2013 r. spółka zajęła analogiczne stanowisko względem żądań poszkodowanego. Stan ten nie uległ zmianie do dnia zamknięcia rozprawy.

R. B. (1) przed zdarzeniem z dnia 18 grudnia 2012 r. nie miał stałej pracy. Trudnił się dorywczymi pracami budowlano-wykończeniowymi, uzyskując z tego tytułu niskie wynagrodzenia.

Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. nie posiada obecnie nagrania z monitoringu z dnia 18 grudnia 2012 r., które z przyczyn technicznych przechowywane było tylko przez 14 dni. Nie udostępniła go również po upływie 10 dni od wypadku, na prośbę małżonki R. B. (1).

(...) S. A. z siedzibą w Ł., jak i Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. nie spełniły na rzecz R. B. (1) świadczenia, którego domagał się w toku postępowania likwidacyjnego i niniejszego procesu, tak w całości, jak i w części (dowód: k.11, 11v – pisemne oświadczenie mieszkańców budynku nr (...) przy ul. (...) w W., k.12 – kopia decyzji ubezpieczyciela, k.13, 13v – zaświadczenie o stanie zdrowia, k.15 – kopia decyzji ubezpieczyciela, k.16, 16v – umowa o obsługę prawną, k.17, 17v – kopia polisy ubezpieczeniowej, k.18 – kopia orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, k.20 – pisemne oświadczenie powoda, k.21-23 – karty zabiegów fizjoterapeutycznych, k.24 – karta informacyjna Ośrodka (...), k.25-27 – karty informacyjne leczenia szpitalnego, k.28-57 – wydruk książki wieczystej, k.98 – płyta CD (akta szkody), k.104 – oświadczenie pozwanej wspólnoty, k.176-203v – kopia dokumentacji medycznej (historii choroby), k.205 – zaświadczenie Wojewódzkiej (...) SPZOZ w W., k.208 – informacja meteorologiczna, k.217v – zeznania świadków D. L. i A. K., k.218 – zeznania świadka G. L., k.223-225 – zeznania świadka B. B., k.232-233 – zeznania strony R. B. (1), k.233 – zeznania strony Z. S., będącej członkiem Wspólnoty Mieszkaniowej Ł. 4 w W.).

Oceniając materiał dowodowy Sąd uznał, że, w kontekście okoliczności wypadku, potwierdza on wersję wydarzeń, opisaną przez powoda w podstawie faktycznej roszczenia. Mianowicie, w oparciu o wyżej wymienione środki dowodowe, w zakresie, w jakim tworzyły one koherentny obraz, Sąd ustalił, że to w dniu 18 grudnia 2012 r. R. B. (1), wracając w nocy do domu, poślizgnął się na schodach przed blokiem nr 4 przy ul. (...) w W., upadł i złamał nogę.

W tym względzie, Sąd miał przede wszystkim na uwadze to, iż zeznania na okoliczność genezy wypadku, złożone przez świadka D. L., B. B. i R. B. (1) były ze sobą spójne i logiczne. Sąd nie znalazł podstaw, aby odmówić tym zeznaniom, w omawianym zakresie, przynajmniej wiarygodności. Sąd zważył, że strona pozwana przedstawiała swoją, alternatywną wersję wydarzeń, jednak czyniąc to nie wykroczyła poza sferę twierdzeń, które, co godne odnotowania, były dalekie od zbieżnych, a więc i wiarygodnych. Otóż podług stanowiska pozwanych, R. B. (1) miał przewrócić się w innej dacie i w innym miejscu, tj. nie w dniu 18 grudnia 2012 r. i nie na terenie wspólnoty. Co więcej, powód miał wówczas znajdować się pod wpływem alkoholu. W rzeczywistości jednak, pozwana wspólnota i spółka nie były w stanie tych twierdzeń udowodnić, co jest o tyle zastanawiające, że, jak dobitnie podkreślała wspólnota, dysponowała ona „wiarygodnymi informacjami” (k.142) i świadkami (k.125). Ponadto choć, jak twierdziła pozwana, wiedziała z ww. źródeł, kiedy i gdzie powód upadł i złamał nogę (choć nie podała w tym zakresie szczegółowych informacji), to okoliczność tę chciała wykazać za pomocą dokumentacji medycznej (k.145). W zasadzie, cała linia obrony strony pozwanej opierała się na domysłach i podejrzeniach. Świadkowie A. K. oraz G. L. i zeznająca w charakterze strony Z. S. zeznali, że widzieli, na nagraniach z monitoringu z nocy z 15 na 16 grudnia 2012 r., powoda, wracającego do domu na czworakach. Na

podstawie tej informacji strona pozwana wnioskuje, że to wtedy powód musiał złamać nogę, a nie w dniu 18 grudnia 2012 r. i w okolicznościach opisanych w pozwie. Zdaniem Sądu, przekonanie pozwanych jest nieuprawnione. Po pierwsze, nawet jeśli R. B. (1) wracał tego dnia do domu na czworakach, będąc w stanie upojenia alkoholowego, to w żaden sposób nie przesądza to o tym, że już wtedy powód miał złamaną nogę i że nie złamał jej 2 dni później. Na nagraniach z monitoringu nie było widać samego upadku i jak wskazywał A. K., nagrania nie są dokładne, a, co typowe dla pory nocnej, na dworze było ciemno. Ponadto, nikt nie oglądał nagrań z nocy z dnia 17 na 18 grudnia 2012 r.

Co nie bez znaczenia, trudno wyobrazić sobie, aby R. B. (1), ze złamaną nogą czekał od nocy 15 grudnia do 18 grudnia 2012 r. Logicznym jest, iż natężenie bólu, wywołane złamaniem, byłoby w tak długim czasie nie do zniesienia. Z pewnością też nie musiałby trzeźwieć, aż trzy dni aby wezwać pogotowie.

O tym, że wersja pozwanych jest nieusprawiedliwiona świadczą także zeznania G. L., który o tym, że do wypadku nie doszło na terenie wspólnoty i w dniu 18 grudnia 2012 r. był przekonany tylko z tego względu, że mieli o tym mówić rzekomi naoczni świadkowie. Rzecz w tym, że jak już wspomniano uprzednio, wspólnota, choć powoływała się na „wiarygodne źródła informacji”, których jednak w żaden sposób nie nazwała, nie zechciała w toku procesu z nich skorzystać. To pozwoliło w zasadzie przyjąć, że nie ma osób, które byliby w stanie powiedzieć, że powód złamał nogę w nocy z 15 na 16 grudnia 2012 r. oraz że nie miało to miejsca w nocy z dnia 17 na 18 grudnia 2012 r. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wśród właścicieli lokali rozpowszechniono plotkę w przedmiocie złamania przez R. B. (1) nogi w innych okolicznościach, niż deklarowane przez niego. Jest to o tyle logicznie, że do zdarzenia doszło późną, grudniową nocą, a więc o porze roku i doby, gdy większość ludzi śpi, a przynajmniej, spędza czas w lokalach, czy to mieszkalnych, czy to rozrywkowych. To właśnie z tego względu Sąd sceptycznie podszedł do osoby W. L., który z powodu rzekomej choroby nie mógł zeznawać. Nadto, była to jedna osoba, o co do której wskazywana, że ma jakąś szczegółową wiedzę, choć pozwana sprawiała wrażenie, jakoby źródła zaprzeczających prawdziwości słów powoda było wiele.

Także z zeznań Z. S., przesłuchiwanej w charakterze strony, wynikało, że mieszkańcy budynku przy ul. (...) w W. uważali, iż powodowi nie należy się odszkodowanie (i/lub zadośćuczynienie) z tego względu, że nie stroni on od alkoholu oraz że do upadku doszło, gdy R. B. (1) nie był trzeźwy. Już w tym względzie warto podkreślić, że kwestia upojenia alkoholowego nie została w jakikolwiek sposób udowodniona, czy choćby uprawdopodobniona, zaś powód oraz osoby, które miały z nim kontakt w dniu wypadku zeznały, iż nie czuły od niego alkoholu. W opinii Sądu, zeznania Z. S. nie w pełni zasługują na danie im wiary z uwagi na przytoczoną przez nią rozmowę z małżonką powoda. Otóż, skoro, jak zeznała Z. S., B. B. miała powiedzieć jej o wypadku już w niedzielę, to Z. S. powinna spodziewać się niekorzystnego dla wspólnoty rozwoju wydarzeń i zabezpieczyć na tę okoliczność nagrania z monitoringu, zwłaszcza, że wiedziała o tym, iż są one kasowane/ nadpisywane po 14 dniach. Byłoby to kluczowe, gdyby z tego nagrania miał faktycznie wynikać brak winy po stronie wspólnoty. Takie zachowanie winno być priorytetem dla każdego członka zarządu, chyba że nagranie z monitoringu wykazywałoby zgoła odmienną sytuację, obciążającą wspólnotę. Całkowicie nielogicznym jest przecież to, że pozwana wspólnota, dysponując materiałem, który wykluczyłby, a przynajmniej ograniczył jej odpowiedzialność względem pokrzywdzonego lub poszkodowanego nie zabezpieczyła go należycie. Co więcej, skoro powód wnioskuje o dopuszczenie dowodu z nagrania z dnia 18 grudnia 2012 r. (k.2), to musiał być przekonany o słuszności swych racji. W przeciwnym razie, unikałby nagrania, które ukazałoby go, jako winnego własnej krzywdzie i szkodzie.

Podobnie, o tym, że wypadek nie miał miejsca w dniu 18 grudnia 2012 r. i że jego okoliczności były inne, aniżeli wskazywał na to R. B. (1), nie świadczą rozbieżności w dwóch dokumentach medycznych, spośród całej dokumentacji znajdującej się w aktach sprawy. Fakt, że do wypadku doszło właśnie w nocy 18 grudnia 2012 r. wynika z karty medycznych czynności ratunkowych (k.199) i pisma z dnia 25 lipca 2016 r. (k.205). Pomyłka w historii choroby może wynikać z typowego dla relacji zdarzeń nocnych błędnego, a w każdym razie, rozbieżnego zrozumienia tego, co oznacza „dziś” – niektóre osoby opowiadając o tym, co miało miejsce w nocy odnosi się do dnia minionego, podczas gdy inni wypowiadają się precyzyjnie, z uwzględnieniem cyklu dobowego i kalendarza. Co zaś tyczy się wcześniejszej daty, jak sama zauważyła pozwana wspólnota w swej 2. odpowiedzi na pozew (k.142), dokument, w którym wpisano dzień 13 grudnia 2012 r., jako datę wypadku, został sporządzony dopiero w dniu 16 września 2013 r. (k.24). Stąd, niewykluczonym jest także to, iż błąd popełniono dopiero przy jego redakcji, np. z uwagi na upływ czasu, czy zwykły

ludzki błąd. Co nie bez znaczenia, strona pozwana utrzymywała, że do wypadku doszło w jeszcze innej dacie, bo w nocy z dnia 15 na 16 grudnia 2012 r. (k.233). Nie wykazała jednak prawdziwości swych twierdzeń za pomocą obiektywnych środków dowodowych.

Ostatecznie, nie sposób przyjąć, że R. B. (1) już w dniu 18 grudnia 2012 r., w chwili przyjęcia do szpitala, planował pozwanie wspólnoty za szkodę powstałą w wyniku zdarzenia z innego dnia i dlatego, od samego początku, miałby podawać inną, niż rzeczywistą datę wypadku.

Warto w tym miejscu przypomnieć, a przy tym podkreślić, że nagrania z monitoringu, mogące potwierdzić, przynajmniej w części wersję wydarzeń prezentowaną przez stronę pozwaną, nie zostały w ogóle zabezpieczone, przez co sama ograniczyła swoje możliwości wykazania podnoszonych okoliczności. O ile zaś wspólnota przed skierowaniem wobec niej roszczeń nie musiała zakładać konieczności podjęcia obrony przed sądem, to z zeznań świadków zawnioskowanych przez stronę pozwaną wynika, że już po obejrzeniu tego zapisu, co miało mieć miejsce 17-18 grudnia 2012 r., we władzach wspólnoty powstało przekonanie, że wydarzyło się wówczas coś, co uzasadniało zabezpieczenie nagrania, zwłaszcza, że miało ono kontrowersyjny charakter. Zdaniem Sądu, sposób w jaki wśród mieszkańców budynku mówiło się o przebiegu wypadku, tj. przekazywanie sobie wiadomości z ust do ust przez sąsiadów, wskazuje na to, iż kontrowersje te narosły stosunkowo szybko. Doświadczenie życiowe wskazuje, że takie informacje są przekazywane szybko, na bieżąco i często są głównym tematem rozmów, co miało znaczenie w kontekście upływu 14 dni, w czasie których można było uzyskać dostęp do danego nagrania, nim zostało ono skasowane lub nadpisane. Ponadto, jak zeznała Z. S., żona powoda zgłosiła wolę przejrzenia zapisu monitoringu po upływie 10 dni, a więc wtedy, gdy istniała jeszcze techniczna możliwość uzyskania dostępu do partykularnego materiału video. Również i to powinno w oczach członków zarządu wspólnoty stanowić o wadze nagrania i potrzebie jego zachowania.

Sąd oceniając materiał dowodowy pominął przedłożony przez pozwaną wspólnotę protokół utrzymania budynku, albowiem z uwagi na datę jego sporządzenia (dzień 22 czerwca 2012 r.) i fakt dokonania modyfikacji schodów po wypadku powoda, nie miał on znaczenia dla oceny prawidłowości zarządu nieruchomością wspólną w kluczowym dla oceny powództwa momencie (k.105-108v). Co więcej, z jego treści wynika, iż schody wejściowe zostały obłożone gresem albo lastryko (materiałem o niskiej przyczepności, co należy do notorii powszechnej), a jakość tych drugich była „bardzo dostateczna”. Odnotowania wymaga, iż schody zostały „nowo wykonane”, a przy tym protokół nie pozwala stwierdzić, czy były one tożsame ze schodami, na których doszło do wypadku.

Sąd nie uwzględnił też wniosku powoda z dnia 2 grudnia 2016 r. (data prezentaty – k.236) o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, gdyż nie tylko był on rażąco spóźniony (proces toczy się od lipca 2014 r., a powód reprezentowany był przez zawodowego pełnomocnika), ale został złożony już po zamknięciu rozprawy, na której obecny był R. B. (1). Nie budziło wątpliwości Sądu, iż w sprawie o zadośćuczynienie lub odszkodowanie, w przypadku sprzeciwu strony pozwanej (jak w zadanym przypadku), wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego powinien zostać złożony jeśli nie w pozwie (jako fundamentalny element pozwalający na weryfikację żądania w nim zawartego), to najpóźniej w replice na odpowiedź na pozew.

Sąd zważył co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie, lecz nie w całości.

Tytułem wstępu należy przypomnieć, iż zgodnie z art. 805 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia zakład ubezpieczeń zobowiązuje się spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Natomiast, stosownie do treści art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem, których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający. Co istotne, uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od sprawcy lub od ubezpieczyciela (art. 822 § 4 k.c. i art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124 z 2003 r., poz. 1152 ze zm. – dalej, jako „u.o.u.o.”) i

choć przepis określa roszczenie, jako „odszkodowanie”, znajduje on również zastosowanie do zadośćuczynienia (art. 445 § 1 k.c.). Stanowisko to odnajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 20 grudnia 2012 r., sygn. I ACa 640/12).

Tym samym, R. B. (1), jako osoba poszkodowana i pokrzywdzona, kierując swe żądanie zapłaty przeciwko (...) S. A. z siedzibą w Ł., dokonał trafnego wyboru podmiotu legitymowanego biernie. W tożsamy sposób należy ocenić wytoczenie powództwa również przeciwko Wspólnocie Mieszkaniowej Ł. 4 w W., tj. podmiotowi ubezpieczonemu przez ww. spółkę, a odpowiedzialnemu za powstanie szkody w majątku powoda oraz krzywdy po jego stronie. Oczywistym jest bowiem, iż w zadanym stanie faktycznym i prawnym, poszkodowany i pokrzywdzony może pozwać tylko jeden, wybrany przez siebie podmiot odpowiedzialny za szkodę i krzywdę, albo obydwaj – sprawcę krzywdy i szkody oraz jego ubezpieczyciela. Przy czym, w drugiej sytuacji, spełnienie świadczenia przez jeden z pozwanych podmiotów jest tożsame ze zwolnieniem drugiego z nich, z obowiązku spełnienia tego świadczenia na rzecz wobec powódki. Mamy tu bowiem do czynienia z odpowiedzialnością in solidum. Polega ona na tym, iż zarówno pozwana wspólnota, jak i pozwana spółka są w zadanym ujęciu procesowym, ale i materialnoprawnym, dłużnikami względem powoda, jednakże, źródło ich długu jest zgoła odmienne. I o ile w przypadku wspólnoty odpowiada ona z deliktu, to ubezpieczyciel odpowiada z kontraktu łączącym go ze wspólnotą, zaś spełnienie świadczenia przez którykolwiek z tych podmiotów stanowi o wygaśnięciu wierzytelności powoda względem drugiego z nich.

Źródło roszczenia R. B. (1), w sferze prawa materialnego, stanowi w pierwszej kolejności dyspozycja art. 415 k.c., w myśl której ten, kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Podług tego przepisu przesłankami odpowiedzialności deliktowej są zatem: powstanie szkody, zdarzenie, spowodowane niedozwolonym działaniem lub zaniechaniem oraz związek przyczynowy między zdarzeniem a powstałą szkodą. Co istotne, brak którejkolwiek z nich jest tożsame z oddaleniem powództwa, a zatem mają one kumulatywny charakter.

Sąd doszedł do przekonania, że na obecnym etapie nie budziło wątpliwości, iż materiał dowodowy pozwala przyjąć, że w dniu 18 grudnia 2012 r. R. B. (1) doznał złamania nogi, którego konsekwencje miały charakter niematerialny (krzywda) i materialny (szkoda wyrażona w pieniądzu). Sporne były zasada odpowiedzialności i wysokość przysługujących powodowi świadczeń. Stanowisko pozwanych było brzemienne, z punktu widzenia procesu, w skutkach, co zostanie wyjaśnione w dalszej części uzasadnienia.

Wobec ustalenia przez Sąd, iż w dniu 18 grudnia 2012 r. doszło do upadku powoda oraz że miało to miejsce na schodach przed budynkiem przy ul. (...) w W., w niniejszej sprawie kwestią wymagającą rozstrzygnięcia było ustalenie zarówno tożsamości podmiotu odpowiedzialnego za powyższe zdarzenie, zakresu krzywdy, a więc rozmiaru cierpień, wpływu wypadku na życie R. B. (1) oraz szkody wyrażonej w pieniądzu.

Sąd doszedł do przekonania, że za powstałą krzywdę i szkodę odpowiadają pozwane. Sąd miał na uwadze, iż powód wracając do domu w późnych godzinach nocnych, zwłaszcza, gdy miało to miejsce zimą, przy występujących opadach śniegu, winien uważać na schodach, jednakże nie sposób nie dostrzec zaniedbania wspólnoty, która nie zabezpieczyła ich trwale (niska przyczepność schodów była pozwanej znana, co wynika m.in. z podejmowanych przez nią działań i stanowiska lokatorów), ale i doraźnie, w sposób czyniący zadość jej obowiązkowi, jako zarządcy nieruchomością. W przekonaniu Sądu bowiem, zebrany materiał dowodowy świadczy o tym, że schody do budynku przy ul. (...) w W. były śliskie i niebezpieczne. W tym zakresie twierdzenia powoda potwierdza fakt, że dopiero po jego wypadku schody te zostały zabezpieczone przez dodanie dodatkowej poręczy i położenie mat antypoślizgowych. Oczywistym jest, że gdyby w istocie przed tym zdarzeniem nie było wątpliwości, co do bezpieczeństwa przechodniów i mieszkańców, to wspólnota nie inwestowałaby w dodatkowe elementy infrastruktury, zbędne w innej sytuacji. Ponadto, z zeznań powoda, jego małżonki i D. L. wynika, że na schodach w chwili wypadku (tj. bezpośrednio przed nim) zalegał śnieg, a więc nie zostały odśnieżone. Bezsprzecznie, wspólnota zatrudniła osobę, która miała zajmować się usuwaniem skutków opadów atmosferycznych, jednakże jak wynika z materiału dowodowego, świadek A. K. sprzątał codziennie jedynie w godzinach 13-15/16 (k.233) i tylko w razie potrzeby miał pojawiać się poza tak ustalonymi godzinami. Brak jest natomiast dowodu, aby w dniu 17 i 18 grudnia 2012 r. A. K. podejmował dodatkowe działania. Co więcej, zważywszy na częste opady w grudniu 2012 r. oraz różnice temperatur, sprzyjające powstaniu pokryw lodowych (co wynika

wprost z k.208), pozwana winna podjąć adekwatne kroki i zlecić wyżej wymienionemu lub innej osobie wykonanie dodatkowych prac porządkowych i zabezpieczających. Na to, aby postąpiła w ten sposób również brak dowodu, czy choćby twierzeń.

Wobec tego, Sąd uznał, iż Wspólnota Mieszkaniowa Ł. 4 w W. ponosi winę za szkodę i krzywdę wyrządzoną brakiem działania, do którego była zobowiązana. To z kolei przesądza o odpowiedzialności (...) S. A. z siedzibą w Ł., którą to z pozwaną wspólnotą łączyła umowa OC (niesporne).

Dokonując oceny zasadności roszczenia R. B. (1), w zakresie zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 27.000 zł, Sąd miał na uwadze, iż stosownie do treści art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Wymaga w tym miejscu podkreślenia, że przepisy k.c. nie zawierają żadnych kryteriów, które należałoby uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. W konsekwencji, wysokość zadośćuczynienia oceniana jest zawsze przez Sąd ad casu. Nie ulega wątpliwości, że Sąd w trakcie dokonywania takiej oceny powinien mieć na względzie w szczególności rodzaj, natężenie i czas trwania cierpień fizycznych oraz psychicznych poszkodowanego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, LEX 153254). Oczywiście jest także, iż zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny i nie może być symboliczne. Nie może być jednocześnie niewspółmierne do rozmiaru doznanej krzywdy, nie spełnia, bowiem, roli represyjnej w stosunku do podmiotu odpowiedzialnego za doznaną krzywdę (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2000 r., I CKN 969/98, LEX 50824). Nadto, Sąd stoi na stanowisku, iż kryterium oceny stosowanym w sprawach o zadośćuczynienie jest przede wszystkim nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw zdarzenia oraz konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym. Pojęcie krzywdy mieści wszelkie ujemne następstwa uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, zarówno w sferze cierpień fizycznych jak i psychicznych (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 681/98, OSNP nr 16 z 2000 r., s.626 oraz z dnia 11 lipca 2000 r., II CKN 1119/98, LEX 50884).

Bez znaczenia pozostawał zatem zarzut podniesiony przez pozwaną spółkę a dotyczący braku wykazania wyliczenia przez powoda wysokości zadośćuczynienia. W ocenie Sądu, pełnomocnik pozwanego ubezpieczyciela, pisząc odpowiedź na pozew najpewniej pracował na wzorze dedykowanym sprawom o odszkodowanie, na co wskazuje też kilka błędów dotyczących faktów wskazanych w tym piśmie. Albowiem jedynie tak można tłumaczyć podniesienie kwestii, która, z uwagi na czysto subiektywny charakter konstrukcji zadośćuczynienia, nie mogła znaleźć tu zastosowania.

W niniejszej sprawie Sąd ustalił, że na skutek upadku z dnia 18 grudnia 2012 r., R. B. (1) doznał obrażeń ciała w postaci złamania nogi z uszkodzeniem więzozrostu, którego leczenie wymagało poddania się dwóm operacjom, a więc i przedłużonej i z pewnością bolesnej rekonwalescencji. Zdaniem Sądu, stanowi to istotną przesłankę przemawiającą za uwzględnieniem roszczenia powoda w zakresie zadośćuczynienia. Konsekwencje zaniedbań ubezpieczonej wspólnoty wykraczają poza powyższe – obecnie pewnym jest, że powrót powoda do pełnej sprawności sprzed dnia 18 grudnia 2012 r. jest niemożliwy. Nie bez znaczenia jest to, że mimo długotrwałej rehabilitacji, przeprowadzone zabiegi nie przyniosły zamierzonego rezultatu i kondycja powoda nie wróciła do stanu sprzed wypadku. Z pewnością, tak dalece idąca ingerencja w życie R. B. (1) musiała odcisnąć piętno również na jego psychice.

Nie budziło zatem wątpliwości Sądu, iż krzywda, w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., jakiej doznał, a w zasadzie, wciąż doznaje R. B. (1), jest na tyle znaczna, aby uzasadnić żądanie zapłaty kwoty 15.000 zł. Sąd wziął pod uwagę także to, iż w ramach postępowania likwidacyjnego (...) S. A. z siedzibą w Ł. nie wypłaciła powodowi jakiegokolwiek kwoty.

Uwzględniając powództwo co do części żądanej kwoty głównej, Sąd zważył przede wszystkim na rodzaj obrażeń, jakie swym działaniem ubezpieczona przez pozwane towarzystwo zadała powodowi, długotrwałość leczenia, wpływ obrażeń na dalsze życie R. B. (1) oraz cierpienia fizyczne i psychiczne, odczuwane po wypadku.

Nie mniej, Sąd doszedł do przekonania, iż w zaistniałej sytuacji, biorąc pod uwagę powagę konsekwencji wypadku z dnia 18 grudnia 2012 r. roszczenie o zadośćuczynienie nie mogło zostać uwzględnione w pozostałej części. O ile kwota 15.000 zł, zdaniem Sądu, odpowiada rozmiarowi krzywdy wynikającej ze złamania nogi z uszkodzeniem więzozrostu, to wyższa kwota nie byłaby do niej adekwatna. Sąd uznał, iż kwota 27.000 zł zapewne miała kompensować także negatywny wpływ wypadku na organizm powoda, w postaci zespołu (...), jednakże materiał dowodowy nie pozwalał na pozytywną weryfikację twierdzeń inicjatora postępowania, również tych zawartych w jego zeznaniach.

Istotnie, Sądowi wiadomym jest, iż jednym ze źródeł rzeczonej jednostki chorobowej może być złamanie kończyny. Nie mniej, nie jest to jedyna znana nauce przyczyna wystąpienia tego zespołu, stąd wobec braku obiektywnego materiału dowodowego – opinii biegłego sądowego – nie można było jednoznacznie ustalić, czy w przypadku R. B. (1) genezą choroby był upadek z dnia 18 grudnia 2012 r. Bez wątplenia, potrzebne w tym zakresie wiadomości specjalne posiada odpowiedni biegły, lecz z uwagi na kontradiktoryjny charakter procesu cywilnego i zastępowanie stron przez zawodowych pełnomocników, co ma znaczenie szczególnie w przypadku powoda, jako strony podnoszącej określone twierdzenia, statuujące podstawę faktyczną powództwa, Sąd nie znalazł podstaw, aby prowadzić w tym względzie postępowanie dowodowe z urzędu. Oczywistym jest bowiem, iż obowiązek ten spoczywa na powodzie (art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c.). Samo pojawienie się zespołu (...) w historii choroby nie przesądza o jej związku z omawianym wypadkiem. Bez wiadomości specjalnych Sąd nie był w stanie zweryfikować tej kwestii. Nadto, Sąd nie mógł określić, jaki konkretnie wpływ owo schorzenie wywarło na stan zdrowia powoda oraz na jego leczenie.

Orzekając o zasadności roszczenia odszkodowawczego Sąd miał na uwadze, że podług art. 824<sup>1</sup> § 1 k.c. suma pieniężna wypłacona przez zakład ubezpieczeń z tytułu ubezpieczenia nie może być wyższa od poniesionej szkody. Regułą jest więc, a tyczy się to także odpowiedzialności sprawcy, że odszkodowanie powinno odpowiadać wysokości szkody. Na gruncie polskiego prawa cywilnego obowiązuje, wyrażona w treści art. 361 § 2 k.c., zasada pełnego odszkodowania. W zgodzie z jej założeniami, naprawienie zaistniałej szkody ma zapewnić całkowitą kompensatę doznanego przez poszkodowanego uszczerbku, zarówno w zakresie strat jakie poniósł, jak i w zakresie korzyści jakie mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. W konsekwencji, zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w granicach odpowiedzialności cywilnej podmiotów objętych ubezpieczeniem, nie wyżej jednak niż do wysokości sumy gwarancyjnej ustalonej w umowie (art. 36 ust. 2 u.o.u.o.). Oczywistym jest przy tym, iż restytucja obejmuje tylko normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynikła szkoda (art. 361 § 1 k.c.), zaś a więc naprawienie strat, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (art. 361 § 2 k.c.). Ponadto, ustawodawca przewidział na tę okoliczność szczególne unormowanie, powielające niejako generalną zasadę odpowiedzialności odszkodowawczej, z którego wynika, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty (art. 444 § 1 k.c.). Koszty te muszą wynikać z materiału dowodowego, ujawnionego w toku postępowania.

Otóż wymaga przypomnienia, iż w postępowaniu cywilnym obowiązuje zasada kontradiktoryjności, podług której, to strona powodowa jest dysponentem procesu i to do niej należy przytaczanie wszelkich wniosków dowodowych w celu wykazania prawdziwości powoływanych przez nią twierdzeń. Stosownie do tej reguły ciężar dowodu spoczywa na stronie procesu, która w myśl art. 6 k.c. ponosi ujemne konsekwencje pasywnego postępowania, gdyż fakty nieudowodnione nie wywołują żadnych skutków prawnych. Przepis ten ma doniosłe znaczenie, pozwala bowiem stronie na realną ocenę możliwości egzekwowania przed Sądem swoich praw jeszcze przed złożeniem pozwu. Prawo podmiotowe może być efektywnie dochodzone, o ile strona jest w stanie skutecznie przekonać Sąd, co do faktów, z których wywodzi skutki prawne. Samo twierdzenie nie jest w sobie dowodem, zaś rozstrzygnięcie musi opierać się na udowodnionych okolicznościach. Przedmiotem dowodu jest fakt, a dowód faktów prawotwórczych spoczywa na powodzie.

Powyższe jest szczególnie istotne w przypadku, gdy pozwane zaprzeczają okolicznościom podnoszonym przez stronę powodową. Wówczas to powód winien wskazać materię, która stanowi niepodważalne oparcie dla jego stanowiska. Trzeba zaznaczyć, że mimo wyraźnego sprzeciwu pozwanej spółki i wspólnoty, zarówno co do zasady,



jak i wysokości roszczenia odszkodowawczego, powód nie wniósł o dopuszczenie dowodów, które pozwoliłyby zweryfikować prawdziwość jego twierdzeń, podważanych przez stronę pozwaną.

Z całą stanowczością trzeba podkreślić, że przy rozpoznawaniu sprawy „rzeczą sądu nie jest zarządzenie dochodzeń w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, ani też sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy” (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96, OSNC nr 6-7 z 1997 r., poz. 76).

W niniejszej sprawie R. B. (1), mimo ciężącego na nim obowiązku wyrażonego w art. 6 k.c., na podstawie załączonych do akt sprawy dokumentów lub ich kopii, nie udowodnił, ponad kwotę 420 zł, ani faktu, ani wysokości poniesionej szkody a mającej związek z wypadkiem z dnia 18 grudnia 2012 r. Same twierdzenia, zwłaszcza tak nieprecyzyjne, jak w przypadku kosztów leczenia („średnio 100 zł miesięcznie” – k.73) w świetle rozkładu ciężaru dowodowego i procedury cywilnej, wciąż pozostają jedynie namiastką uprawdopodobnienia materii, która winna zostać poparta stosownymi środkami dowodowymi. Jest to szczególnie istotne, w sytuacji, gdy nie można uznać ich za przyznane (art. 230 k.p.c.), a pozwane sferę tę jednoznacznie zakwestionowały.

Po pierwsze, jeśli chodzi o koszty zakupu leków, to już w sferze twierdzeń R. B. (1) w żaden sposób nie sprecyzował, co miałyby składać się na kwotę (określoną, jako średnią) 100 zł miesięcznie. Nie określił też, w jakim okresie miałyby rzezone koszty ponosić. Trzeba podkreślić, że jeśli chodzi o koszty leków, to nie jest to kwestia niemożliwa, czy choćby trudna do udowodnienia. Wszak możliwie jest przedstawienie rachunków na tę okoliczność, czego jednak w niniejszej sprawie zabrakło. Wątpliwości Sądu pogłębia inny brak w sferze dowodowej, a mianowicie, niewykazanie przez powoda związku zdiagnozowanego u niego zespołu (...) z wypadkiem z dnia 18 grudnia 2012 r. Brak ten ma takie znaczenie, że Sąd nie mógł nawet szacunkowo określić, w jakim zakresie wskazywane przez stronę powodową koszty leków związane były z samym złamaniem i jego leczeniem, a w jakim z tymże schorzeniem.

Po drugie, brak było podstaw do uwzględnienia powództwa w części dotyczącej zwrotu kosztów dojazdu. Również na tej płaszczyźnie strona powodowa nie uczyniła zadość jej procesowemu obowiązkowi i nie udźwignęła ciężaru dowodowego, spoczywającego na niej, jako żądającej zasądzenia świadczenia, wynikającego nie tylko z przepisów prawa, ale i stanu faktycznego, który, jak wyjaśniono uprzednio, musi zostać wykazany w toku procesu za pośrednictwem przewidzianych prawem środków dowodowych. Zeznania R. B. (1) i jego małżonki nie były w tym względzie wystarczające, zwłaszcza że pozostawały one w sprzeczności z okolicznościami przytoczonymi w treści pisma powoda z dnia 30 czerwca 2015 r. B. B. zeznała bowiem, że to ona wozila powoda na rehabilitację na wózku inwalidzkim, dopiero później przypomniała sobie, że robił to również znajomy, za symboliczną opłatą w kwocie 20 zł. Z kolei z przedmiotowego pisma wynika, że ów znajomy (który z niewiadomych względów nie został choćby powołany na świadka) zawoził R. B. (1) przez cały czas, tj. 60 razy. Sąd nie dysponował przy tym, ani dowodami poniesienia wielokrotności kwoty 20 zł, ani wiarygodnym materiałem, z którego wynikałaby liczba odbytych kursów, czy choćby fakt, iż był on odpłatnie zawożony przez jakąkolwiek osobę.

Po trzecie, Sąd nie znalazł podstaw, aby zasądzić na rzecz R. B. (1) kwotę, stanowiącą wg jego wyliczeń, odszkodowanie za utratę możliwości zarobkowych. W ocenie Sądu powód w żaden sposób nie wykazał, że w istocie od stycznia 2013 r. miał obietnicę otrzymania zatrudnienia. Same zeznania powoda, jak i pisemne oświadczenie rzekomego pracodawcy (k.19), nie były wiarygodne. Wymaga zwrócenia uwagi, iż R. B. (1), przesłuchiwany w charakterze strony sam nie był w stanie przypomnieć sobie takiej okoliczności i dopiero na czwarte, nacechowane ukierunkowującą sugestią pytanie Sądu, „przypomniał sobie” o tym fakcie. Sąd doszedł do przekonania, że niemożliwym jest, aby osoba pracująca dotychczas „na czarno”, otrzymująca niewielkie zarobki, a faktycznie będąca osobą bezrobotną, mogła zapomnieć, że wskutek wypadku utraciła szansę zatrudnienia i to za wynagrodzeniem znacznie przekraczających jego dotychczasowe zarobki. Z pewnością, gdyby takie zdarzenie miało miejsce, powód by o nim pamiętał przez długie lata. Ponadto, cokolwiek nielogicznym jest, że potencjalny pracodawca, proponuje wieloletniemu bezrobotnemu tak korzystne warunki finansowe, mimo iż dotychczasowa „kariera” powoda nie dawała rękojmi jakości usług, uzasadniających stosunkowo wysokie uposażenie. Stąd, Sąd stanął na stanowisku, iż sfera związana z potencjalnym

zatrudnieniem została wykreowana li tylko na potrzeby niniejszego procesu, jako jeden ze sposobów na uzyskanie wyższego świadczenia.

Sąd uznał wobec tego, że powództwo w części dotyczącej odszkodowania mogło zostać uwzględnione jedynie co do kosztów zakupu 2 kul i wózka inwalidzkiego, bowiem koszty te, w kwocie 420 zł, nie zostały zakwestionowane przez stronę pozwaną, a przy tym, w ocenie Sądu, nie były wygórowane, zaś odniesione przez powoda w wypadku obrażenia wskazywały, iż ww. sprzęt był mu potrzebny, a więc koszty poniesione na ich zakup miały charakter koniecznych. Nie ulegało wątpliwości, że powód nie mógł samodzielnie poruszać się, a przedmiotowe zakupu umożliwiły mu powrót do, względnie, normalnego życia. Istotne było także to, że dzięki tym przedmiotom R. B. (1) w pewnym zakresie usamodzielniał się, co pozwoliło na zminimalizowanie szkody, choćby przez umożliwienie zawożenia powoda przez jego żonę do szpitala.

Rozpoznając żądanie ustalenia na przyszłość odpowiedzialności pozwanych, popierając swoje stanowisko argumentacją zawartą m.in. w wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku (wyrok z dnia 14 maja 2008 r., sygn. akt I ACa 192/08), roszczenie to należało zdaniem Sądu oddalić, wskazując na brak interesu prawnego po stronie powoda w ustaleniu takiej okoliczności. Albowiem, wobec aktualnego brzmienia art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c., który stanowi, że „w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia”, należy przyjąć, iż powód, w przypadku wystąpienia „nowej” szkody, pozostającej w związku przyczynowym z wypadkiem, któremu uległ, będzie mógł w terminie 3 lat od powzięcia wiadomości o jej wystąpieniu dochodzić jej naprawienia na drodze sądowej. Mając zatem brak interesu prawnego w dochodzeniu ustalenia odpowiedzialności na przyszłość, wobec zagwarantowania takiego roszczenia wprost przepisami prawa materialnego, powództwo w tym zakresie nie zasługiwało na uwzględnienie. Trzeba bowiem wyjaśnić, że w procesie o ustalenie powód musi udowodnić, iż ma interes prawny w wytoczeniu powództwa przeciwko konkretnemu pozwanemu, który, przynajmniej potencjalnie, stwarza zagrożenie dla jego prawnie chronionych interesów, a sam skutek, jaki wywoła uprawomocnienie się wyroku ustalającego, zapewni powodowi ochronę jego praw przez definitywne zakończenie istniejącego między tymi stronami sporu lub prewencyjnie zapobiegnie powstaniu w przyszłości takiego sporu tj. obiektywnie odpadnie podstawa jego powstania. Innymi słowy, strona występująca do sądu z pozwem o ustalenie powinna wykazać „potrzebę prawną”, wynikającą z sytuacji prawnej, w jakiej powód się znajduje. Jeżeli z prawa przedmiotowego nie wynika, że ma on potrzebę ustalenia, wyrok ustalający jest zbyteczny (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2009 r. w sprawie II CSK 33/09 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 22 października 2008 r. - sygnatura akt I ACa 241/08). Sąd w pełni podziela przy tym stanowisko Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który orzekł, iż brak interesu prawnego po stronie powodowej, uzasadniającego wystąpienie przez nią z żądaniem opartym na przepisie art. 189 k.p.c., winien skutkować oddaleniem powództwa (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 września 2005 r., I ACa 200/05).

Ponadto w przekonaniu Sądu materiał dowodowy zebrany w niniejszej sprawie nie pozwala na stwierdzenie czy jest możliwe powstanie dla powoda jakichkolwiek negatywnych skutków związanych z samym złamaniem nogi. Ze względu na fakt nie udowodnienia wystąpienia zespołu (...) jako skutku wypadku i jego wpływu na obecny stan zdrowia powoda, nie było możliwe ustalenie czy samo złamanie nogi będzie mogło mieć jeszcze jakieś negatywne skutki w przyszłości, czy też leczenie tego schorzenia zostało zakończone.

Rozstrzygając w przedmiocie odsetek Sąd miał na uwadze, iż stosownie do treści art. 481 § 1 k.c. jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Nadto, jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych. Jednakże gdy wiarygodność jest oprocentowana według stopy wyższej, wierzyciel może żądać odsetek za opóźnienie według tej wyższej stopy (§ 2). Maksymalna wysokość odsetek za opóźnienie nie może w stosunku rocznym przekraczać dwukrotności wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie (odsetki maksymalne za opóźnienie) (§ 2<sup>1</sup>), zaś jeżeli

wysokość odsetek za opóźnienie przekracza wysokość odsetek maksymalnych za opóźnienie, należą się odsetki maksymalne za opóźnienie (§ 2<sup>2</sup>). Nadto, zgodnie z art. 482 § 1 k.c. od zaległych odsetek można żądać odsetek za opóźnienie dopiero od chwili wytoczenia o nie powództwa, chyba że po powstaniu zaległości strony zgodziły się na doliczenie zaległych odsetek do dłużnej sumy. Z kolei zgodnie z art. 476 k.c. dłużnik dopuszcza się zwłoki, gdy nie spełnia świadczenia w terminie, a jeżeli termin nie jest oznaczony, gdy nie spełnia świadczenia niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela.

Żądanie zasądzenia odsetek, w kontekście roszczenia R. B. (1) o zapłatę, zostało dodatkowo unormowane w treści art. 14 ust. 1 u.o.u.o. Otóż podług tej regulacji zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Nie powinno budzić kontrowersji, iż mimo że ww. unormowanie literalnie traktuje o odszkodowaniu, to znajduje ono także zastosowanie do zadośćuczynienia, mającego swe źródło w zdarzeniu ubezpieczeniowym, rodzącym odpowiedzialność odszkodowawczą ubezpieczyciela. Przemawia za tym także brzmienie art. 817 § 1 k.c., będącego odbiciem art. 14 ust. 1 u.o.u.o. na gruncie kodeksu cywilnego.

Zatem, skoro roszczenie o zapłatę kwoty 15.420 zł było w pełni uprawnione i nie zostało zaspokojone do dnia zamknięcia rozprawy, słusznym było przyjęcie, iż strona pozwana pozostaje w opóźnieniu z zapłatą zadośćuczynienia i odszkodowania od dnia 4 lipca 2014 r., tj. od dnia wniesienia pozwu.

W ocenie Sądu, pogląd pozwanej spółki, dotyczący odsetek (k.89), nie zasługuje na aprobatę. Bezsprzecznie, przyczyna wieloletniej już zwłoki z zapłatą kwoty 15.420 zł wynikała nie z obiektywnych przeszkód w ustaleniu wysokości świadczenia lub czasochłonnego procesu badania sprawy (w tym pokrzywdzonego), a kategorycznego stanowiska ubezpieczyciela, który uznał ówczas, iż nie ma podstaw, aby uczynić zadość krzywdzie i szkodzie R. B. (1). Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że pozwana spółka przeprowadziła postępowanie likwidacyjne i dwukrotnie rozpatrywała żądanie poszkodowanego i pokrzywdzonego, co wskazuje, że posiadała ku temu komplet potrzebnych informacji. Konkludując, nie była to okoliczność przewidziana przez ustawodawcę w art. 817 § 2 k.c. i jako taka, nie mogła warunkować zmiany terminu płatności, a więc i daty wymagalności. Należy pamiętać, że wyrok w sprawie o zadośćuczynienie nie rodzi sam w sobie odpowiedzialności materialnej strony pozwanej, a stwierdza jej istnienie. Niedopuszczalnym byłoby zatem ingerowanie w ciężący na pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym i sprawcy zdarzenia obowiązek, albowiem oblig zapłaty oraz termin spełnienia świadczenia wynika wprost z przepisów prawa i ściśle określonego stanu faktycznego.

Przyjęcie stanowiska, na które powołuje się pozwana, prowadziłyby wprost do premiowania zachowania ubezpieczyciela, polegającego na cynicznej grze na zwłokę, mimo iż żądanie zapłaty zadośćuczynienia jest zasadne i zasługuje na uwzględnienie, już w ramach postępowania likwidacyjnego. O słuszności roszczeń, w przypadku sporu, decyduje bez wątpienia Sąd, nie mniej, źródło należności, a więc i obowiązek zapłaty powstaje na długo nim sprawa zostanie skierowana na drogę sądową. Tym samym, zasądzenie odsetek od daty wyrokowania byłoby niczym innym, jak przyzwoleniem Państwa, mimo jednoznacznie ukształtowanego porządku prawnego, zachęcającym ubezpieczyciela do możliwie jak najdłuższego postępowania wypłaty należnego świadczenia pokrzywdzonemu i poszkodowanemu, bez ujemnych konsekwencji przewidzianych przecież przez ustawodawcę w przepisach prawa materialnego. Albowiem, przy akceptacji powołanego poglądu ubezpieczyciel, w przypadku odmowy wypłaty należnego świadczenia, nie będzie musiał liczyć się z dodatkowymi kosztami w postaci odsetek, do czasu uwzględnienia powództwa. To z kolei będzie promowało nieetyczne, ale jakże korzystne finansowo, działanie względem osób uprawnionych, ograniczające się do odmowy wypłaty zadośćuczynienia i, ewentualnie, oczekiwania na zawisłość sporu w sprawie o zapłatę, czy wręcz jego merytoryczne zakończenie.

Istotnie, przyjęcie częściowo odmiennego poglądu jest dopuszczalne, jednakże jedynie w sytuacji, gdy kwota zasądzona wyrokiem jest większa, aniżeli kwota, której wypłacenia zażądano jeszcze w ramach postępowania likwidacyjnego. Może mieć to miejsce, np. wskutek uwzględnienia przez Sąd powództwa rozszerzonego w toku postępowania. Wówczas, termin ustawowy, wyrażony w art. 14 u.o.u.o., rozpocząłby bieg dopiero od momentu doręczenia stronie przeciwnej stosownego pisma lub zapoznania się z takim stanowiskiem powoda na rozprawie, lecz

tylko w zakresie przewyższającym pierwotne żądanie. W niniejszej sprawie jednak, kwota zaaprobowana przez Sąd mieściła się w granicach nakreślonych pismem R. B. (1), wszczynającym postępowanie likwidacyjne.

Ostatecznie, trzeba też pamiętać, iż to przepisy ustaw, a nie orzecznictwo, są w chwili obecnej wiążącymi źródłami prawa, o których mowa w art. 87 Ustawy zasadniczej i to one, a nie Sąd Najwyższy, czy sądy powszechne, normują omawianą kwestię.

Mając na uwadze powyższe, Sąd na podstawie art. 445 § 1 k.c. oraz art. 444 § 1 k.c. i art. 415 k.c. w zw. z art. 361 k.c. oraz art. 481 k.c. zasądził od Wspólnoty Mieszkaniowej (...) przy ul. (...) w (...) Spółki Akcyjnej w Ł. na rzecz R. B. (1) kwotę 15.420 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 4 lipca 2014 r. do dnia zapłaty (pkt I) oraz w oparciu o tożsamą podstawę prawną, w zw. z art. 6 k.c. i art. 189 k.p.c. oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II).

Rozstrzygając o zasadności wniosków stron sporu o zwrot kosztów procesu Sąd zważył, iż stosownie do regulacji art. 98 § 1 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), natomiast podług treści art. 98 § 3 k.p.c. oraz art. 98 § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata albo radcę prawnego zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata albo radcy prawnego, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez Sąd osobistego stawiennictwa strony. Nadto, zgodnie z art. 100 k.p.c. w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone.

Tym samym, skoro R. B. (1) przegrał spór w rozumieniu art. 98 k.p.c., spoczywa na nim obowiązek zwrócenia poniesionych kosztów procesu stronie wygrywającej proces – (...) S. A. z siedzibą w Ł. i Wspólnocie Mieszkaniowej Ł. 7 w W., tj. wynagrodzeń zawodowych pełnomocników i opłat skarbowych od pełnomocnictw im udzielonych (łącznie, po 3.617 zł). Były to, w ocenie Sądu, koszty niezbędne do celowego obrony praw w rozumieniu art. 98 k.p.c. Jednakże, skoro powództwo zostało częściowo zaaprobowane, należało uwzględnić ów fakt w rozstrzygnięciu o kosztach, tj. stosunkowo rozdzielić koszty i uwzględnić te, które poniósł w toku postępowania powód (wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika – 3.600 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł). Sąd zważył, że powód wygrał spór w 23 %, a przegrał w 77 %, co uzasadniało rozdzielenie kosztów w tym stosunku.

Mając to na uwadze, Sąd w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu i art. 100 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu i art. 100 k.p.c. zasądził od R. B. (1) na rzecz Wspólnoty Mieszkaniowej (...) przy ul. (...) w (...) Spółki Akcyjnej w Ł. kwoty po 2.369 zł 13 gr tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt III).

Jednocześnie, zważając na stopień uwzględnienia powództwa w sprawie oraz fakt pokrycia ze środków Skarbu Państwa opłaty sądowej od pozwu (kwoty 3.250 zł), od uiszczenia której zwolniono R. B. (1), Sąd na podstawie o art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 167 z 2005 r. poz. 1398 ze zm.) w zw. z art. 98 k.p.c. i art. 100 k.p.c. nakazał pobrać od pozwanych Wspólnoty Mieszkaniowej (...) przy ul. (...) w (...) Spółki Akcyjnej w Ł. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ w W. kwoty po 373 zł 75 gr tytułem kosztów sądowych (pkt IV).

Wobec powyższego, Sąd orzekł jak w sentencji.

Z: Odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikom stron.